   

 Grambschütz/Greboszow 1939 Karczow 1998

**Kalendarz Opolski, 1999**, Opolskie Towasrzystwo Kultzuralno-Oswiatowe, Opole, S. 223ff.: **Pawilon chinski w zbiorach Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu**

Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu posiada oryginalna budowle, wynikajaka poniekad z feng shui (chinskiej szuki przestrzeni zgodnie z prawami natury), powstala pod wplywem XVIII-wiecznej mody na „chiriszczyzne“ (chinoiserie). Jest to tzw. **Pawilon chinski** (lub Altana chinska) **z Greboszowa,** posadowiony obecnie w Stacji Hodowli i Unasienniania Zwierzat (dalej SHiUZ) w Karczowie (ok. 5 km na zachöd od Opola).

Pierwszymi znanymi wlascicielami wsi Greboszow, polozonej 7 km od Namyslowa, byl rod Kotulinskich (Kottulinskich).

Od wojny trzydziestoletniej wies Greboszow nalezala do rodziny Prittwitz und Gaffron (okolo 150 lat). Ostatnim z rodu byl Hans Moritz von Prittwitz (1726-1789). Wiadomo, ze w 1782 roku w Greboszowie zbudowano nowy palac na fundamentach starego, zniszczonego przez pozar. Prawdopodobnie Hans Moritz dokonczyl budowe palacu, rozpoczeta jeszcze przez jego ojca.

Spadkobierczyni Hansa Moritza, jego corka Eleonora Rudolfina Luiza von Pritwittz (1772-1825), wyszla za maz za Gustawa Adolfa Henkel von Donnersmarck (zginal w 1813 r. w wojnie pruskiej).

W drugiej polowie XVIII wieku palac mial juz rozlegly, regularny, barokowy ogrod. Okolo 1800 roku Gustaw Adolf Henkel von Donnersmarck przystapil do rozbudowy palacu. Wtedy tez nastapilo przeobrazenie ogrodu barokowego w park krajobrazowy, w ktorym powstal przy palacu regularny ogrod klasycystyczny. Jednym z jego elementow byla swiatynia grecka, zbudowana w 1800 roku. Prawdopodobnie tez w tym czasie powstal interesujacy nas pawilon chinski.

W drugiej polowie XVIII i na poczatku XIX wieku w Europie rozprzestrzenila sie moda na chinszczyzne. Budowle wzorujace sie na motywach chinskich pojawiaja sie w najbardziej reprezentatywnych parkach okolo polowy XVIII wieku, glowna zasluge w tym wzgledzie przypisuje sie dzielu W. Chambersa wydanemu w 1757 roku. Moda ta ograniczala sie do wprowadzania pojedynczych altan lub mostkow wystepujacych obok innych pawilonow stawianych w celu urozmaicenia parku.

W niemieckich zrodlach archiwalnych greboszowski pawilon nosi rozne nazwy: **Teehaus**, **Teepavillon**, co wskazywaloby na jego funkcje herbaciarni - altany wypoczynkowej. Inna nazwa, **Chinesischer Pavillon**, zwraca uwage na wyglad budowli, ktora choc forma dosz znacznie odbiegala od orientalnych wzorow, to pewnymi elementami dekoracji malarskiej: latajacymi smokami, wschodnimi strojami przedstawianych postaci czy chinskimi napisami pozwalala jednak na zakwalifikowanie jej do chinskich budowli.

Najbardziej adekwatna nazwa dla interesujacej nas budowli wydaje sie byc nazwa widniejaca na niemieckim planie miejscowosci Grambschutz (Greboszow), a brzmi ona **Chinesischer Tempel** - chinska swiatynia (pagoda).

Mape uzyskano od ksiedza Tadeusza Rusnaka, proboszcza ze Strzelec Namysl., ktory pozyskal ja od wnuka ostatnich greboszowskich Donnersmarckow, zamieszkalych obecnie na terenie Niemiec.

Budowla znajdowala sie na skraju parku przechodzacego w las, przy alei biegnacej od palacu i przecieciu pod katem w osi pawilonu z druga aleja, wschodnio-zachodnia, biegnaca na granicy parku i lasu, w poludniowej czesci posiadlosci Donnersmarckow.

Ta lokalizacja wskazuje na wypoczynkowa funkcje budowli. Prawdopodobnie byla tam postawiona celowo, zgodnie z panujaca owczesnie moda na „chinszczyzne", albo w takim samym celu co w Chinach, czyli celem zapewnienia pomyslnosci. Byc moze rownie dobrze spelniala swoje zadanie, poniewaz Donnersmarckowie byli ludzmi bardzo zamoznymi, ogolnie szanowanymi, zyli w dostatku, laskawi dla ludnosci Greboszowa. Do II wojny swiatowej byli jednym z wazniejszych rodow magnackich na Slasku.

W palacu znajdowaly sie dziela sztuki i ksiegozbior liczacy okolo 20 tys. ksiazek. Rozlegly park krajobrazowy posiadal szereg pawilonow i budynkow oraz bardzo bogata roslinnosc, sprowadzana z odleglych zakatkow swiata. 0becnie wiele tych drzew uznano za pomniki przyrody.

Druga wojna swiatowa obeszla sie z Greboszowem laskawie. Nie bylo tam zadnych dzialan wojennych. Dopiero wyzwolenie przez Armie Czerwona spowodowalo zniszczenie palacu (spalony w 1945 r.), przyleglych budynkow i opustoszalych zagrod (miejscowa ludnosc wczesniej opuscila wies). Najpierw zolnierze, potem hordy szabrownikow doprowadzily te zadbana posiadlosc do ruiny. Juz w 1945 roku sprowadzili sie pierwsi polscy osadnicy z Czestochowskiego.

W 1946 roku do Greboszowa przyjechal z Poznanskiego **Waclaw Grunert** (ur. w 1910 r. we Wladyslawowie pow. Turek - od emerytury zamieszkaly w Opolu). Poczatkowo byl nauczycielem, potem wieloletnim dyrektorem szkoly (1946-1981).

Czlowiek ten, o szerokich zainteresowaniach (m.in. dzialal w PTTK), bardzo bolal nad niszczejacymi dobrami Donnersmarckow, tym bardziej, ze swiadom byl ich wartosci historycznych i artystycznych. Staral sie ocalic od zniszczenia, co mogl (np. brame wjazdowa). W innych sprawach interweniowal (np. w przypadku drewnianego kosciola i pawilonu chinskiego) u Wojewodzkiego Konserwatora Zabytkow.

Jego monity w sprawie tych dwoch zabytkow w latah szescdziesiatych doprowadzly do ocalenia tych budowli, choc nie „in situ" (na miejscu). Zostaly one w latach siedemdziesiatych przekazane do Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu (MWO).

Decyzja nr 4/73 z 5 marca 1973 roku Wojewodzki Konserwator Zabytkow (WKZ) przekazal na rzecz Muzeum Wsi Opolskiej kosciol drewniany, ktory w latach 1973-1976 przeniesiono i postawiono na terenie muzeum.

Na zlecenie WKZ w Opolu w latach 1966-1967 J. Kowalewski (owczesny dyrektor MWO) przeprowadzil inwentaryzacje pawilonu chinskiego w Groboszowie wraz z dokumentacja fotograficzna. Pawilon chinski uznal za unikalny zabytek architektury parkowej. Z tego okresu w archiwach Muzeum Wsi Opolskiej znajduja sie czarno-biale zdjecia pawilonu wykonane przez etnografa E. Gila (1967), fotografa - J. Noware (1970 r.) oraz fotografa J. Michalowskiego (1973 r.).

W 1973 roku pawilon w bardzo zlym stanie zostal rozebrany, a nastepnie odbudowany w latach 1976-1977 na terenie SHiUZ w Karczowie dzieki zabiegom kolejnego entuzjasty zabytkow, owczesnego dyrektora SHiUZ - **Andrzeja Zydka**. Pawilon mial sluzyc dla posiedzen komisji oceniajacych zwierzeta.

W protokole koncowego odbioru i przekazania dla celow ekspozycji plenerowej altany chinskiej z 14 stycznia 1978 roku jest zapis:

*„Ze wzgledu na calkowite zniszczenie obiektu in situ oraz niedokladny pomiar inwentaryzacyjny, odtworzono obiekt w sposob uproszczony, z zachowaniem jego pierwotnej konstrukcji i zewnetrznego wygladu. Ze wzgledu na palacowy charakter obiektu prace wykonano za zgoda WKZ na terenie SHiUZ w Karczowie. Pod wzgledem konstrukcyjno-budowlanym obiekt nie budzi zastrzezen".*

Zdjecia prezentuja te sama budowle, jedno wykonano w okresie miedzywojennym, drugie w 1998 roku. Sa to praktycznie dwie rozne budowle. Stworzyly je dwie ekipy budowlane, w odstepie ponad dwustu lat. Dwiescie lat postepu i rozwoju techniki...

Te dwa zdjecia obok siebie, to ta sama, rzekomo, budowla, wpisana w rejestr zabytkow pod pozycje 910/65 T. I jako obiekt zabytkowy.

Przy rekonstrukcji popelniono wiele pomylek. Najwazniejszy akcent architektury obiektu polozono na ksztalt dachu, na jego miekkie linie i rozczlonkowanie na dwie czesci drewnianym gzymsem. Tymczasem nie zabezpieczono nawet w czesci dawnego materialu pokryciowego dachu, czyli lupka. **Lupek** to material pokryciowy ze skal fillitowych, wykonywany na specjalne zamowienie do konkretnego dachu bezposrednio w kamieniolomach. Lupek byl materialem bardzo trwalym (ok. 200 lat). Mozna bylo dzieki niemu uzyskac miekkie, faliste, lukowate linie dachow. Jego najwigksza wada byla dula lamliwosc w trakcie transportu. Lupek kladziono na pelnym odeskowaniu polaci dachowych.

W okresie miedzywojennym, od kiedy firma Eternit (1936 r.) wprowadzila sztuczny material imitujacy lupek, zaprzestano produkcji lupka. Obecnie takze sie go nie wyrabia. Eternit doskonale imituje dachowki z lupka i czesto jest stosowany na obiektach zabytkowych.

Na dawnym dachu pawilonu lupek mial ksztalt rybiej luski. Troche inny ksztalt lupka byl na narozach. Dach koriczyl sie dosc duzym i wysokim szpicem. Przy rekonstrukcji pawilonu dach pokryto gontem przybitym bezposrednio do lat. Zupelnie zgubiono miekka, wklesla linie polaci. Nie podkreslono dodatkowo narozy dachu. Zamiast szpica znajduje sie krotki kolek. Zupelnie nie odbudowano kopulastego sklepienia wewnatrz.

Na zdjeciu z 1939 roku pawilon wsparty jest na szesciu pieciobocznych slupach, gdzie widoczne jest ich zamierzone odchylenie od pionu o. 15% w kierunku srodka oraz wzmocnienie przy fundamentach. Trzeba pamietac, ze publikowane przez Kurta Degena zdjgcia wykonane zostaly w latach 30. XX wieku i - jak an sam pisze - „pawilon jest juz zniszczony".

W rekonstrukcji slupy postawiono na betonowych fundamentach jako piecioboczne, pionowe, nieoszalowane w gornej, zewnetrznej czesci fasady.

Dawna fasada zewnetrzna byla oszalowana na zastrzalach i slupach, tworzac arkady o plaskich lukach. Wedlug zdjecia luk ma ksztalt kola, ktoorego srednica siegala od szczytu luku do powierzchni alei. W obiekcie zrekonstruowanym oszalowanie deskami dochodzi do slupow, tworzac bardzo plaski luk, zupenie niepodobny do poprzedniego, co automatycznie zmienia ksztalt obiektu.

Oprocz braku fachowych umiejetnosci rzemieslnikow przy rekonstrukcji tego obiektu, brakuje tu chyba rzeczy najwazniejszej: DUCHA tej budowli. Zamiast niezwyklego obiektu, odzialujacego na ludzi wspanialymi wibracjami, powstala martwa atrapa przypominajaca jedynie nidoskonala forma zewnetrzna dawny obiekt.

Brak w zrekonstruowanym obiekcie polichromii kopulastego sklepienia wewnatrz, co upodabnia te budowle bardziej do oryginalnego pokrycia dia stogu siana, slomy lub schronu przed deszczem dla zwierzat (bykow), niz do pelnej duchowosci pagody chinskiej.

Elzbieta Wijas-Grocholska